

Przedpłatna kwartalna
wzrosł w Poznaniu 7 marca 50 fen., w Państwie niemieckim 9 mar. 13 fen. w Austrii 6 guldenów, w Francji 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwajcarii 16 mar. 50 fen., w Niemczech 12 mar. 50 fen., w Włoszech, w Szwajcarii i Belgii 13 marek, w Turcji 28 l., w Ameryce 18 mar. 75 fen.

Przedpłatni i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłaty przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku podobnie, w Niemczech, w Austrii, w Anglii, w Szwajcarii i w innych krajach, za tyle samo, jak w państwach. W innych państwach, za tyle samo, jak w państwach podobnych. W innych państwach, za tyle samo, jak w państwach podobnych. W innych państwach, za tyle samo, jak w państwach podobnych.

Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie rozróżniają się

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haassenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlötte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haassenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

dzienu narodowem wywola sesya burzliwa, jest sprawa komitetu bonapartistowskiego i intryzy zwolennikow cesarstwa. Jak pisza z Paryza, w dniu 2 bm. oswiadczył minister sprawiedliwosci, p. Tailhaud, w komisji parlamentarniej, ze akt sadowych, dotyczacych sledztwa, nie przedlozy wydzialowi. Minister ograniczył się tylko na odczytaniu sadowej uchwały, orzekajacej, ze postepowanie jest skonczone. Oswiadczeniem tém nie zadowolila się komisja, ale postanowila sprawe tę przedlozyć Zgromadzeniu narodowemu i zażądać od niego rozkazu do wydania akt sledczych. Uchwalono zarazem, ażeby Zgromadzenie narodowemu przedložono zeznania podsekretarza Cornelis de Witt i prefekta policji p. Rénauld w sprawie intryzy bonapartistowskich. Sprawozdawcą mianowany orleanista p. Savary.

Uznanie przez mocarstwa europejskie Alfonsa XII królem hiszpaniskim jest tylko kwestya czasu. Tak pisze Monitor, tak telegrafuja z Wiednia i tak téz rozpisuje się ostatni numer Provinzial-Correspondenz; ale i orężowi nowego króla sprzyjać się zdaje szczęście. Telegramy wiedeńskie donoszą, że armia rządowa na całej postępuje linii i że karliści znajduja się w odwrocie. Jenerał Loma przekroczył rzekę Oria i połączył się z dywizją jenerała Blanco. Mniej natomiast pomyślnie brzmią wiadomości, odnoszące się do stronnictw politycznych, które otaczają Alfonsa XII. i na tron go wyniosły. Intrygi i niezgoda wciąż tam podobno na porządku dziennym.

Telegram białogrodzki przynosi nam nową listę gabinetu serbskiego. Prezesem i ministrem spraw wewnętrznych mianowany Danil Stefanowicz, ministrem sprawiedliwości Milanowicz, komunikacyi Maricz, skarbu Mijałowicz, oświecenia Nowakowicz, spraw zagranicznych Bogilewicz, ministrem wojny Proticz. Program nowego gabinetu zapowiada, że postępować będzie na drodze rozsądnego postępu i lojalnej polityki pokojowej.

Garibaldi nie przestaje być w Rzymie przedmiotem ciągłych owacy. Od owacy tych nikt się prawie nie wyłącza i nie wyłącza się też ministrowie, ale wszyscy spieszą, ażeby zgrzybiałemu jenerałowi złożyć dowód wdzięczności za to, co zdziałał dla Włoch.

Zajścia podlaskie.

Znany czytelnikom naszym faktyczny przebieg wypadków, jakie nastąpiły ostatniami czasy pomiędzy ciężko doświadczoną ułicką ludnością Podlasia, a jakimś rządem rosyjski uwięził ostatecznie kampanią podjętą w interesie prawosławia przeciw broniącej swego obrządku i swych sumień Unii. Gwałt połączony z cynizmem mają w tém uienem i szkaradné

Znany czytelnikom naszym faktyczny przebieg wypadków, jakie nastąpiły ostatnimi czasy pomiędzy ciężko doświadczoną uciłą ludnością Podlasia, a jakimi rząd rosyjski uwieńczył ostatecznie kampanią podjętą w interesie prawosławia przeciw broniącej swego obrządku i swych sumień Unii. Gwałt połączony z cynizmem mają w tym uieniem i szkaradnem

Karnawał w Warszawie jak zresztą każda pora
znaczna się swoją właściwą charakterystyką. A cho-
dzą tego roku krótko trwały czas zabaw nie zdolał
prawie naszego miasta w ten bezmyślny szal sprowa-
dzający tak często do wielu domów bez żadnej meta-
fory post wielki, — przecież od czasu do czasu odzy-
wiają się rześkie nuty tańeczne i młodzi, nic a nic nie
ważąc na smutne admonicje starszych, którzy do-
dają, że dawniej bez porównania lepiej bywalo, ba-
łą się korzystając z czasu, by znowu z kolei mieć
nowo żrzedził przyszelemu pokoleniu

Tę jedenk rzeczywiscie taniec, zabawa, szczerza
choć nie są to rzeczy należące do przeszłości, bo co-
raz rzadziej mczna się z niemi spotykać? Pytanie to
nieuwa się mimo woli do myśli, widząc zastęp mło-
dzieży tańczącej jakby z łaski i poświęcenia, zastęp na
który patrząc, wszelka chęć do zabawy, stanowiącej
tak widoczną ofiarę dla połowy tych, co w niej udział
brać mają, opuścić może najbardziej zamilowanemu tan-
ce.

Bądź jak bądź, czy to w skutek zbytniego wyma-
nia tancerzy, którzy zwykle oglądają się na świetna
placy, na szampańskie wino i drożą się ze swemi oso-
bami, jak zwykle każdy poszukiwany towar, czy w sku-
coraz twardszych warunków ekonomicznych, nie
stanowiących zgola miejsca na zbytlowe rubryki,
Warszawa bawi się z wielkimi umiarkowaniem, a kar-
nawał odznacza się więcę obfitością pazków i brakiem
martwów aniżeli balami.

Prywatnych wieczorów mało, a zabawy publiczne
czą i wiodnocy od nieobrachowanych wpływów i ro-
ją się niejako pod złą lub dobrą gwiazdą, tak że ni-
g przewidzieć nie mczna, czy sale będą kompletnie
te, czy też zawrą takim ruchem i ściśkiem, że
nim jedni drugich szukać będą daremnie, a najpięk-
sze toalety znajdą się ściśnięte, jakby w prasie
pranicznej.

Nie tu nie znaczy cel; bale dobroczynne tak samo
każde inne zależą jedynie od mody, która wydaje
rok bez apclacji, mocą którego jedne są poszukiwa-
drugie wzgardzone.

Instrytucje dobroczynne chcąc zabezpieczyć się od
matego fiasco, biorą się na sposób i wybierają tak
wielką liczbę gospodyń i gospodarzy z najrozmaitszych
rodzów towarzyskich, aby ci sami już tworzyli na pewne
złotawę zabawy. Fortel ten jednak nie zawsze się
laje. Odpowiedzialność rozdzielona na kilkudziesięciu

głów, nikomu nie zdaje się zbyt uciążliwa i bardzo wiele gospodyń i gospodarzy najspokojniej pozostaje w domu, nie troszcząc się wcale o bal poruczony ich pieczy. To zaniedbanie obowiązku i niełaska mody na niektóre zabawy bynajmniej się nie ściera do balu, jaki rok rocznie odbywa się w salach ratuszowych na korzyść szpitala dla dzieci dra Sikorskiego.

Tam zwykle wielki, lisekoltliwy, moźny świat naczeka sobie schadzka z nim wszystkie światki, co mają pretensyą do niego należeć. Oądźcie więc sami, kogo tam brakować może. To też ogromne sale pomieścić nie mogły cisnącego się tłumu. Ale jaki był ten tłum, to już doprawdy opisać trudno. Wystawicie sobie fale atlasów, aksamitów, drogich matery, różnobarwnych wstęg, a wszystko to przysylonone pajęczątkanką koronek, upstrzone pękami kwiatów, urozmaicone po-iewiem piór, przysyppane pudrem i połyskiem drogieh kamieni.

W tym tłumie popychany i popychającym się wzajem, stąpającym po pawłokach kosztownych sukien, drącym misterna koronki czpające się klejnotów, a tworzącym dla oka waszego feletonisty, patrzącego z góry na ten padół ścisłu, ruchomą mozaikę, utonąłoby w wiecznego zapomnienia fali nie jedna toaleta nad którą namyślano się tygodnie całe, która kosztowała suny, mogące wystarczyć na całoroczne utrzymanie biednej rodziny. Nie jedna z pięknych pań marzyła długo o efekcie, jaki sprawi strój wymyślony przez nią, strój trzymany w daleko większej tajemnicy niż grzech śmiertelny najlepiej przyjaciółki, strój którym miała jednych zachwycić, a drugich czyli raczej drugie przyprowadzić do rozpacz, a strój ten zgniótł się, zmiażdżył, zbrukał, zanim jeszcze objęty go oczy dla jakich był przeznaczony. Czy może być rozpaczliwsza okoliczność?

Rzeczywiście przesda w strojach doszła swego kulminacyjnego punktu w balu ratuszowym. Pozwzględem estetycznym przesda ta dochodziła — do potworności, a pod względem moralnym — do wyuzdania. Nie waham się powtórzyć tego słowa; tam, gdzie tyle nędzy domaga się ulgi, gdzie tyle rzeczywiście potrzeb woła o zadosyćuczynienie, marne stroje kosztujące tysiące są rodzajem bezczelności, urągają niejako niedoli, której niby to przychodzą w pomoc.

Warszawa uchodzi za dobroczynną, być może, i jest nią niekiedy, przecież patrząc na marnotrawstwo jej mieszkank, posądza się ją mimowolnie, jest dobroczynność, — jak wiele innych objawów, jest u niej rzeczka beżmyślności. Warszawa bawi się chętnie na korzyść nędzy, gra, śpiewa, tańczy na cześć ubogich ale wiele przy tym wyrzuca pieniędzy w otchłanie zbytku. Gdyby tylko dziesiąta część kosztu każdéj toalety zebrana była dla jakiegobądź pożytecznego celu iłebży to dobrego zrobić można!

O tem jednak nie ma co myśleć, w wielu płytkich

dziele każdy z osobna obszerną część swoją. Gwałt rozpoczął robotę, rozpoczął ją ohydnie wśród przelewu krwi, wśród wywożenia wier-nych swemu obrządkowi kapłanów, wśród prze-śladowania i przymusu sumień. Rosyjski rząd nie jest w stanie, mimo wszelkich oficjalnych kłamstw i cenzuralnych przemileczeń wydrzeć z roczników współczesnej swej kroniki faktu iż żołnierstwo carskie przelewało krew bezbron-nych na Podlasiu, że z jednej strony prześladowa-ние ucziwych kapłanów, z drugiej propa-ganda praktykowana przez szajkę sprowadzo-nych z Galicji świętojurców wywierała nacisk, któremu opuszczony lud obronić się nie zdołał. Gdy gwałt zrobił, co doń należało, rozpoczęło się zadanie cynizmu. Cynizm ów, trącający formą, reminiscencyami a nawet publicystyczną widownią swych sztuk łamanych o pamiętny artykuł Dziennika Warszawskiego z dnia 15 stycznia 1863 mówiący „o radości wziętych w rekruty z powodu dostania się w szkołę po-rządku,” lub o inny artykuł tego niecnego pi-sma mówiący o ciepłym klimacie Astrachanu przy sposobności wywiezienia administratora archidiecezyi warszawskiej ks. Rzewuskiego, — cynizm tenże, mówimy, odzywa się i teraz, mó-wiąc „o dobrowolném, nie wywołaném ża-dnym zewnętrznym uciskiem przejściu 45 pa-racji i 26 księży unickich na prawosławie.“ Co tu lepsze, czy gwałt czy cynizm? Może lepszy jeszcze pierwszy jako nie kłamiący przy-najmniej moralnie, nie pozorujący się maskami, nie oblekający prześladowczego, politycznego środka schizmy, z której świętobliwych syno-dów, obrządków i kapłanów drwi sobie otwarcie i bez ogródki każdy jakokolwiek ucywilizowany i szczerzy Rosyanin, — w miano i firmę sponta-nicznych, religijnych przekonañ. Odwiecznie u-nickie gminy Podlasia wrą nagle zapaleń dla prawosławia, które car wyznaje, ale w które-mu się wierzyć ani nie śni. „Świętobliwy syn-od petersburski,” złożony z czynowników świeckich, „udziela archiepiskopowi warsza-wskiemu i nowo-georgiewskiemu Joannicyuszowi błogosławieństwa na połączenie z prawo-sławiem wiernych z pomiędzy Unii.“ Komedya równie cyniczna jak za daleko posunięta; poj-mujemy wybrki szczerzego fanatyzmu: brz-

inteligencyach niewieściach rzeczy stroju stoją na pierwszym planie, ludzi sądzi się wyłącznie po ubiorze a ci, co nie chcą lub nie mogą zadość uczynić tej manii, nie warcą się istnieć na świecie.

Gdyby przynajmniej stroili się i zbytkowały tylko, którymś środkiem materialnym na to pozwalają! Alas! niestety, jest rzecz, do której nikt u nas przynajmniej nie chce, t. j. do istotnej skali swego majątku, a skromne ubranie mogłoby naprowadzić na domysł, — że świetniejsze było nad możność.

Na tak ohydne podejrzenie oczywiście nikt narazić się nie chce, lepiej stokrót rzucić się w przepaść długów, sprowadzić na dom swój ruinę, wszystko lepsze niż to, żeby pani X. mogła powiedzieć z politowaniem patrząc na suknię pani Y., że jest bez zysku lub gorzej jeszcze, że pochodzi z podrzędnego magazynu.

Nie chodzi nawet w toalecie o istotny smak dobrego, który nie ma nic wspólnego z kosztem, chodzi przedewszystkiem o to, by suknia była kosztowna. O ostatnie słowa dzisiejszych toalet, czyż więc nie zasługują na nazwę wyuzdanych?

Obok marnotrawstwa rozpóścierającego się bezwstydnie w górze sfer społecznych pocieszający stanowią obraz pracy, do której garną się coraz więcej ci, coby poważniej patrząc na życie rozumieją jego konieczność i, zrywając więzy rutyny, nie wahają brać się do rzemiosła, skoro to może zapewnić chleb nie zaprawion goryczą łaski.

Praca kobieca, ta paląca kwestya chwili, znalazła w Warszawie skromne zastosowanie w kilku warsztatach szewskich, w których bez trudności pomieścić wydoskonalić się mogą uczennice.

Pierwsza pani Eugenia Pieniążek otworzyła taki warsztat, wychodzą z tamtąd doskonałe wyroby wykonane przez same kobiety. Uczennicą jej panna Aleksandrowicz pracując na swoją rękę wstępnie w jej ślady. Tu i tam kobiety chcą nauczyć się tak dzielsiaj poszukiwanego rzemiosła pod wzręcznictwem wykształconych kierowniczek nie są narażone na przykrości, które dotąd najodważniejsze nawet odstręczały od podobnej nauki.

Rzemiosła w naszym społeczeństwie mają ogromną przyszłość, tak tu jak i na każdym innem polu braku skorych do pracy a wyrób nie odpowiada istotnej potrzebie. Kto się chce o tём przekonać, niech spróbuje zrobić w Warszawie jakibądź obstalunek, a z pewnością nigdy nie odbierze go na czas i zaledwie będzie się mógł doprosić drogo zapłaconej rzeczy. Rzemieślnik sądzi, iż robi łaskę pracując dla kogo według jego wskazówek, widocznie trzymając się zasady, że publiczność powinna istnieć dla niego, nie zaś o dla publiczności. Daje się to nawet spostrzeżać w magazynach mód, chociaż istnieją w tak wielkiej obfitości iż prawdziwie zapytać można, jakim sposobem znajdziemy dla nich ciągłą robotę.

dziemy się komedą i namiętnością na zimno, czy to praktykowanemi przez czynowników i żołdatów rosyjskich na Podlasiu, czy w Prusach przez żandarmerję i policyantów „kultury.“

Zakreśliwszy tak wyraźnie, tak niedwuznacznie stanowisko nasze w obec gwałtu i cynizmu systemu rządu rosyjskiego na Podlasiu, — poświęćmy kilka słów jeszcze tylko politycznej stronie tej bezrozumnej szkarady.

Ze strony Rosyi jest to obok zbrodni błąd najcięższy, jakiego się wśród obecnych okoliczności dopuścić mogła. 50,000 dusz podlaskich, uzyskanych dla piekła schizmy, nie równoważy nigdy szkód, jakie ten polów, doradzany może podstępnie bezrozumowi rosyjskiemu przez innoplemiennych Wallenrodów, przyszości i powodzeniu Rosyi na wielkiej widowni europejskiej wyrządza. Sąsiedzi germanscy, obawiający się jak ognia, by czasem Rosya nie wstąpiła na drogę prawdziwej wolności, by nie przelicytowała ich polityki majowej, ich praktyki, opiekującej się Kubeczkami czy Knickami za pomocą żandarmerji i iglicówek, uczciwą praktyką tolerancyi religijnej, by nie zdobyła sobie serc całej Słowiańszczyzny, wyższego szczebla w dziele prawdziwego postępu i nieklamanej cywilizacji, — mają wszelkie prawo zacierać ręce z radości, winszować szczerze powodzenia w swym interesie emisaryuszom swym nad Nową, Wisłą i Bugiem. Podlascy unieć, słowem, to wielka zbrodnia, ale sto-kroć większy jeszcze błąd Rosyi!

A teraz drugie pytanie, również politycznej natury. Jestże owo postępowanie Rosyi argumentem przeciw grawitacyi wzajemnej Słowian do siebie, jestże może argumentem przeciw myśli porozumienia z Rosją samą, z jej społeczeństwem? Nie i jeszcze raz nie! Cóż za argumentem przeciw jasności słońca, że je czasem brudna chmura zakryje; cóż za argumentem przeciw potrzebie politycznej porozumienia się z Rosją, że dziś rdzą i brudem pokryta, których nierozum własny, podstęp obcy zetrzeć i oczyścić nie pozwalają. Wszak żeż Rosya nie pozostanie wiecznie tęp, cenny jest dzisiaj, widownią nieustannej praktyki samobójstwa interesu własnego, areną podstępnej gry obcej? Walczyć należy, walczyć do upadku.

Raz jeszcze powtórzyć tu można, że skoro u nas udaje się każda spekulacja na próżność ludzką, stanowią to smutny objaw niedoręczalności.

Bądź jak bądź, magazyny prosperują, a to trochę, im więcej ceny nakładają na swoje towary. Zdarmo mi się niedawno widzieć rachunek z pracowni (wyraz nowo zastosowany do fryzyerów i modniarek Hersego, stało tam napisane rs. 59, wyraźnie pięćdziesiąt dziewięć rubli, notabene właściciela rachunku do starczyła materii i koronek, a 59 rubli zapłaciła tylko za robotę i drobne rzrzybory. Czyż nie jest to jasnym dowodem, że spekulacje na próżność i w ogóle na wszystkie ujemne strony ludzkie popłatniejsze są niżeli rzeczy pozytywne dla ogółu? Właściciele pracowni prowadzą pańskie życie a pani Pieniążek miśka bardzo skromnie na trzeciém pięttrze i za ledw zaboić może na utrzymanie.

Fakta podobne nie są jednak żadną nowością, bieżą nad nimi rozpyzywać tylko wtedy, kiedy przydeknasunie je pod pióro; przypominają wiele problemów, wiele niedoborów i wiele rzeczy, któreby być powinny....

Mówmy lepiej o teatrze. Z teatrem w Warszawie jest taka sprawa, że ilekroć można dostać bileto, nima na co patrzeć ani czego słuchać, a ile razy wszystkie rozprowadzone, z pewnością jest odwrotny stosunek. Pytanie tylko, kiedy te bilety bywały rozprowadzane, w jednej chwili, jak tylko otworzył się kasa, przy której z każdym lepszym widowiskiem docisnąć się można, jest już za późno i pełno osób odchodzi, jak mówią — z kwitkiem.

Po prostu teatr warszawski są niedostateczne i potrzebę miejscową, na ludność szukającą wieczornorozrywki. W lecie, kiedy świeże powietrze i przychadzik zmniejszają tę potrzebę, mamy zazwyczaj kilkunastotrup ogródkowych, które jednak robią dobre interesy nie tworząc wcale szkodliwej konkurencyi dla miejscowego teatru. Jest to najlepszym dowodem, jak małe sceny odpowiadałyby nie tylko żądaniom ale istiniej potrzebom.

Warszawa posiada rozmaite rodzaje publiczności, to, co jednym dogadza, zazwyczaj wcale nie podoba się drugiemu, zwiększenie więc liczby teatrów byłoby korzystne nie tylko dla spektatorów, ale nawet leżałoby w dobrze zrozumianym interesie urzędowych teatrów, które wówczas nie musiałaby wystawiać od czasu do czasu podobnych fars — dla zadowolenia wszystkich gustów.

Właściwe miejsce takich fars byłoby na mniejszych scenach, tym sposobem nastąpiłaby klasyfikacja sztuk i każdy wiedziałby, gdzie czego szukać, nie czekając recenzji i krytyk teatralnych, często przychodzących po niewczasie. Tytuł zazwyczaj nikogo nie obchodzi.

Dominium Czeszewo
Golańczą **wydzierzawia** od
kwietnia 1875 r. na swém jeziorze

rybołóstwo

tak latowe jak zimowe na lat sześć
to plus licitando. Jezioro ma wiel
kości przeszło 600 m. m. O warun
kach dzierżawnych dowiedzieć się mo
żna w administracji dominalnej; ten
min licytacyjny wyznaczony na dzie
22 marca 1875 r. (74)

P. Libelt.

Ucznia

z odpowiedniem wykształceniem poszuki
handel żelaza (714)

Sikorskiego i Sp. w Wągrowie
Zgłoszenia tylko franco.

Nauczycielka, Polka, bi
zawodzie, muzykalna, znająca grun
ownie język francuzki i niemiecki,
poszukiwana od 1 kwietnia. — R

szła wiadomość w **Hotelu Euro**
pejskim Nr. 8. (72)

Ogrodnik

wszeczhronnie w swoim zawodzie wykony-
cony, wolny od wojskowości, z małą fami-
lią poszukuje miejsca od 1 kwietnia 1975
w Łaskawie oferty prosi nadsyłać franco
Z. G. poste restante Kostrzyn. (73)

Urzędnik gospodarczy

w średnim wieku, żonaty bez rodziny,
zarządzał przez kilka lat większymi mi-
ni, mający dobre rekomendacje, obecnie
miejsca poszukuje od św. Jana rb. inn-
sady pod adr. **N. M.** post. rest. Bnin.
Rzeczpospolita

Polak, obu językami krajowymi dokła-
dający, praktycznie i teoretycznie
dział gospodarczy i techniczny obez-
nawczy, który w postępowych gospodarstwach z
myślnym skutkiem fungował, a mianow-
icie w ostatnich czasach w Kurzęgówce
w Bonikowie p. Kościanem, smole-
wskiej odpowiedniej posady od św. Jana r. b.
Łaskawe zgłoszenia do Eks. Dz. Pozna-
nia pod Nr. 746.

na korzyść sierót

MIASTA POZNANIA

wykonany przez uczni i uczennice z
kladu konserwatorycznego gry na for
tepianie

Franciszka Wawrowskiej

odbędzie się

dnia 11go lutego roku b.

na sali bazarowej.

Program:

I Część.

1. Wolny strzelec Webera,
8 ms. *H. Alvertiga*

2. Sonata Nr. XIV. *Beethovena.*

3. a, Muzyka wieczorna *R. Szuman*
b, Zasmucenie, Preluda *H. May*
c, Fantazy *A. Hennessy*
4. a, Trovatore de Verdi
4 ms. *H. Albertini*
b, Les Papillons, Szotisz
i Polka, 4 ms. *L. Stranab*
c, Drogi dom rodziny *E. D. Wagner*
5. a, Overture Stradella *Flotowa*
b, Kolowrotek *F. Bendlo*
c, Fleurs d'Automne *Ch. Mayers*
II. Część.
6. Mazurek z Halki *Moniuszki*
7. F-moll Ballada *Fr. Chopina*
8. a, Dla czego) *R. Szuman*
b, Marzenie)

c, Piosenka: „Es ist bestimmt in Gottes Rath“ E. D. Wagner
d, Zesłanie róży
9. Ouverture Car i Ciesła A. Lortzinga.
10. Ouverture Biała dama 4 ms. Boieldieu.
Na zakończenie:
Walec Chopina.
Biletów i programów dostać można w kucierniach pp. Cichowicza, Sobieskiego i Starka, oraz w handlu Bote & Bock. Cena wniścia 3 zł przy kasie 4 złp. 73
Początek o godz. 7½ wieczór.
Program uroczalony.

W poniedz. dn. 8 lutego 187

KONCER

dany przez konc. m. itra p.

Edwarda Rappoldi

i pania

Laure Rappoldi - Kahn

wirtuozkę na fortepianie.

Program znany.

Bilety na numerowane miejsca
siedzenia **po 1 tal.** do stania i
sbr. do nabycia w nadwornej księg.
i handlu muzykaliów

Ed. Bote & G. Bock.

Cena przy kasie **1 tal. 15**

Teatr amatorski

w Środzie.

W niedziele 7go lutego ro
odgają amatorowie
na cel dobroczynny na salip. H

1.

Chłopi arystokrac

2.

Berek odpieczętowan

Początek o godz. 7mej wiec
Blizsze szczegoly podadza afisz.